

General-gubernatora warszawskiego niema nie przeciwko temu, aby z fundusów miejskich gub. płockiej wyasygnowano 1400 rb. rocznie na potrzeby biurowe miejskie i zarządu gubernialnego, oraz zwiększenie pensji dla rady wydziału administracyjnego.

"Świeżo pomalowane" — taki napis powinien być umieszczony na lawkach w miejscach publicznych, które zostały świeżo pomalowane. W liście do redakcji skarży się pan N., że 25-go b. m. siadłszy na lawce wraz ze swym towarzyszem, zniszczyli obaj ubranie, bo lawki były świeżo pomalowane, o czym nie było żadnej w tym względzie przestrzeżni dla publiczności.

Teatr. Z dniem 25 września sjeżdża do nas na czas dłuższy teatr lubelski pod dyktando Hedryka Morosowicza, towarzystwo składające się z 30 osób grywać samierza komedye, dramaty i wodewile. Drużyna ta obecnie bawi w Busku.

Teatr. Drużyna młodych artystów, która pod kierunkiem p. Stanisława Praybyszewskiego objeżdża obecnie miasta z przedstawieniami sztuk autora "Złotego runa", dała u nas trzy wieczory przy bardzo miernym rezultacie finansowym. Odegrano znane już płocezanom "Złote runo", "Dla szczęścia" i nie znaną jeszcze w Płocku ostatnią sztukę tego autora, dramat w 4 aktach p. t. "Matka".

Bezspreszenie dwa pierwsze utwory a zwłaszcza "Złote runo" są pod każdym względem silniejsze, a większym talentem literackim napisane. "Matka" jest sztuką z wielu względów zajmującą, ale w szczegółach obrobienia rasi i wywołuje u widzów zdziwienie z powodu zbyt naiwnego przeprowadzenia akcji. Ten "przyjaciel" — nieprzyjaciel, ale wróg Konrada Okońskiego, stanowi całą słą stronę sztuki.

Słysaliśmy w "Złotym runie" takie zdania rozumnego Ruszczyca, jak "pamięć matki powinna być dla dzieci święta, albo jeżeli kto nie umie kłamać, ten powinien milczeć" a tymczasem w "Matce" ów przyjaciel wprowadza nieszczęście do domu, które zabija dwa kochające się szczerze serca, ten przyjaciel rohyda matkę i ojca tych dwojga sere młodych. I w tym właśnie tkwi pewnego rodzaju sło sztuki, które budzi niesmak wśród widzów.

Nad wszystkimi utworami dramatycznymi Praybyszewskiego unosi się owo fatum, owo "szanek" straszne, które mści się za grzechy, czego nawet według autora uniknąć nie można, czemu nie trzeba przeciwdziałać.

Rasi tytuł — matka, uogólniający sztytno pojęcie, które w zastosowaniu codziennym wyraża pewne uczucie dobre, które i sam autor kazał szanować, gdy w "Złotym runie" pisal: "pamięć matki dla dzieci powinna być święta." Tu symbol matki jest sohydzony, a właściwie ta "matka", — to tylko Wanda Okońska, lub inna podobnego rodzaju kobieta, ale nie ogół matek.

Drużyna grająca stale sztuki pod kierunkiem artystycznym samego autora — doszła

naturalnie do doskonałego zespołu w całości, wystawiała sztuki bardzo dobre, odzwierciedlała je z dużym subtelnym cieniowaniem i psychologicznym pogłębieniem. Z kobiet zasługują na uwagę panie Ledzińska i Olaszewska, a mężczyźni pp. Wejchart, Oranowski, Zboński, Garbowski, którzy powierzono sobie rolę odtworzyli bardzo dobrze.

Ofiary. Zamiast napiwka dla niegrzesznego kelnera w dniu 7 b. m. na powodniaś las. Z. K. składa 3 rb.

Ł O Ń Z A.

Wystawa kam. Dowiadujemy się, iż liczba nagród, jakie mają być udzielone na projektowanej wystawie właścicielom oznaczonych okazów, została powiększona wskutek zaofiarowania przez minist. rolnictwa i dóbr Państwa na cel powyższy sumy 50 rb.

Z budownictwa. Donosiliśmy niedawno, iż nabywcy placu i domu przy ul. Dwornej vis-a-vis kościoła farnego kupili tę rudę w celu zburzenia jej, co, mówiąc nawiasem, było najwłaściwszym, bo znajdowanie się tej posesji na ulicy pryncypalnej zupełnie jej nie upiększa. Wiadomość ta okazała się mylną, bo niedawno znów zastosowano środki do podtrzymania walących się już oddawna gruzów, prawdopodobnie więc nieruchomości ta przez długi jeszcze czas upiększać będzie do miasta.

Z więzienia. W celu obznajmienia areztantów ze sposobem wyrobu płyt betonowych, jakie następnie użyte być mają na ułożenie trotuarów w mieście, sprowadzono niedawno na czas dwutygodniowy osobę fachową z Warszawy, pod kierunkiem której już spora liczba płyt wykonana została.

Zarząd więzienny obwieszcza, iż przez areztantów wykonywa się wszelkie roboty, w zakresie kowalstwa, ślusarstwa i tokarstwa wchodzące po cenach nader przystępnych, jak również roboty tkackie. Wytwory tego ostatniego kunsztu w postaci chodników, płócien wszelkiego rodzaju i t. d. zarząd ma na zbycie w dostatecznej ilości.

Ostrzeżenie. Niedawno drogą obębnienia po mieście zawiadomiono mieszkańców, iż należy się obecnie wstrzymać od spożywania mięsa baraniego, w szczególności zaś przywożonego przez zamiejscowych spekulantów i rzeźników, gdyż pomiędzy owcami panuje ospa. Wypadki zapadania zwierząt na tę śmiertelną zazywczą chorobę ujawniły się w paru miejscowościach jednocześnie. Na skutek wzmocnionego nadzoru nad tego gatunku mięsem i dla braku konsumentów mięso to w ostatnich dniach zupełnie zeszło z półek rzeźniczych.

Z Tow. Kred. Ziemskiego. Władze Tow. przystępują do określenia wysokości wydawania pożyczek na zasadzie podniesionej taryfy. Podania napływają stale; dotychczas wniesiono już przeszło sto podań.

Stać potrzeba wzniesienia jeszcze jednej świątyni w mieście lub w razie ostatecznym powiększenia liczby kapłanów w kościołach naszych, pomimo przeróżnych zdań w tej kwestji, znajduje wyraz zawsze w ciągu letnich miesięcy, gdy oprocz wierznych z miasta samego, nadingną tłumy ludu z wiosek okolicznych, jakie w liczbie kilkunasta należą do parafji naszej.

Kościół parafjalny zapełnia się już wtedy całkowicie podczas wotywy, a ci, którzy pragnęliby wysłuchać sumy, miejsc dla siebie znaleźć nie mogą i zmuszeni są, bez względu na pogodę, miejsc tych szukać na cmentarzu. Dodawać chyba nie trzeba, że w samym kościele, głównie zaś przy wejściu i wyjściu, panuje tłok niesłychany i niemożliwa do zniesienia temperatura, to też dość często zdarzają się wypadki zaślabinę lub utraty przytomności. Główną przyczyną tak masowego uczęszczania li tylko do fary jest znów ta okoliczność, że o godz. 10 lub najdalej o 10½ w pozostałych kościołach nabożeństwo jest już ukończono, bo odprawia się w nich jedna tylko msza św. — w kościele kapucyńskim przez o. przeora i w klasztorze pp. Benedyktyniek przez kapelana zakonnic, na jakim to nabożeństwie z powodu dość wczesnej pory mogą być obecni jedynie tylko mieszkańcy miasta.

Zdanie to podtrzyma chyba każdy, kto np. w dzień odpustu św. Rocha, jaki obchodzony był w niedzielę, miał możność osobście przyjrzeć się opisanym powyżej faktom i zauważyć, że wiele osób z powodu podniesionej temperatury i ścisłości musiało wprost wyjść z kościoła.

Fatalne te warunki, o czym już nie raz wspominaliśmy dawniej, trwają od dłuższego czasu i niema nawet nadziei, by unormowały się z przyszłości. Projekt kupna gmachu, w którym się mieści kościół ewangelicki, musiał upaść z powodu wygórowanych żądań, postawionych przez gminę, co zaś do powiększenia liczby kapłanów w kościołach naszych, to o tem się zupełnie obecnie nie myśli.

Prośba. Od pasażerów, odbywających podróż z miasta naszego do Czyżewa i odwrotnie, otrzymujemy zażalenie, iż wobec naprawy szosy tuż za Zambrowem i wynikającego stąd objazdu naprawianych miejsc nocną szczególnie porą dla braku drogowych wskazów i latarni trudno się jest ogromnie zorjentować w sytuacji i że do chwili przedostania się na szosę trzeba najpierw błędzić długo po nieznanym wertepach; uprasza się więc o urządzenie w tych miejscach drogowych, oświetlonych w nocnej porze latarniami.

Ruch sptawny na Narwi, pomimo stałych utyskiwań na brak drzewa opałowego i budulcowego oraz drożyzny tego materiału w r. b. wcale się nie zmniejszył, a przeciwnie może nawet powiększył się nieco w porównaniu z ruchem za lata ubiegłe.

Dokładnej liczby tratow, jakie w drodze na granicę przepłynęły od wczesnej wiosny pod miastem, nie znamy, markując wszelako że spozstrzeżeń i formacji stałych mieszkańców nadrzecznych dojąc trzeba do wniosku, że drzewa wycięzione już dotychczas bardzo dużo, a szczególnie w ostatnich tygodniach, gdy każda wiosna prawie mkną pasy za pasami, wycieczając kleszenie przeróżnych spekulantów, którzy w godzinie i pożytkowi naszych wiośni przyjaciel.

Jakos nie wiedzie się w tym sezonie przedsiębiorcom: parę razy tratow, wycieczając na lazienki nasze, powodując nieszczęścia, za które retmani płacić musieliby, a prawda bez uciekania się na drogę sądową, w ostatnich dniach płynąca tratowa wycieczka na przystań Tow. wioslarskiego i do przystanku wielkim wysiłkiem obeszło się bez poważniejszych uszkodzeń.

Z naszych okolic.

Z podróży inspekcyjnej gubernatora plockiego. (Ciąg dalszy).

W dniu 7 lipca p. gubernator w towarzystwie naczelnika powiatu, inżyniera powiatowego, naczelnika straży ziemskiej i innych osób święty wyjechał o godz. 8 rano do wsi Rogozina, w pow. plockim. Szosa miejska domaga się naprawy, szczególnie zbrocza, zużyte przez jazdę kołową. Nadto należy tu zadrzewić drogę, gdyż stare drzewa po większej części pousychały. W Rogozinie p. gubernator wstąpił do szkoły miejscowej: budynek szkolny urozwany, z dostatecznym oświetleniem, wogóle przedstawia się niezłe, psują wrażenie podłogi, zniszczone przez grzybek drzewy (zjawisko często spotykane w gubern. plockiej). Najlepszym środkiem w celu uniknięcia grzybka, byłoby zdaje się wprowadzanie podłóg betonowych, które dla utrzymania ciepła można byłoby pokrywać matami słomianymi. W zarządzie gminnym zauważono, że wbrew niedawnemu rozporządzeniu, pisarz pozwolił zebracze Annie Zeifert powrócić do Plocka, jakkolwiek była przysłana niedawno do gminy, jej miejsca zamieszkania. Pisarz gminy nie został za to pozbawiony posady jedynie dzięki temu, że dotychczas pełnił swoje obowiązki bez zarzutu. Instrumenty przeciwpożarowe w Rogozinie znaleziono w względnie porządku.

W Rogozinie, na drodze do Staroźrebi p. gubernator, po obu stronach traktu spotkał mnóstwo kamieni polnych, znaczniejszych rozmiarów. Znaczna ilość kamieni nasuwa myśl, czyby nie znalazł się w tych stronach robotnicy, którzy zajęliby się wyrobieniem z granitu płytek brukowych, na wzór sprowadzanych ze Szwecji. Takie płyty znalazłyby łatwy zbył w Płocku, sprzedaż zaś ich zapewniłaby zarobek pr-

I).

NIEOBECNY.

z trzeciego zeszytu Z. K.

Wieczór. Godzina jedenasta. Pośpieszny pociąg nocny lada chwila przybędzie do Fontainebleau. Szybkiem galopem nadjechał powóz i stanął przed schodami peronu. Lokaj wyskoczył i otworzył drzwiczki. Państwo de Candore wysiadają. W półmroku oświetlenia poczekalni szybko mignęły dwie postacie: on, wysoki i młody obywatel wjeżdża o dużej jasnej brodzie, ona powiewna, srebrna i bardzo szykowna paryżanka. Pan de Candore ma wpleki gorączki na twarzy i przerażenie w oczach na myśl, że mógł się spóźnić. Ze tej Djana zawsze marudzi i zawsze kate czołkać na siebie. Szczęściem przyszedł w sam czas. Drwonek się rozlega. Za parę sekund on już tutaj będzie, on, ukochany brat starszy Jakób, kapitan okrętu "Le Cyclone", który przybył w tych dniach z bynógw Chis: O taki Ludwik de Candore jest w tej chwili bardzo szczęśliwy. Dwa lata nie widział brata... i reprezentuje mu Djana, którą Jakób miał po kochać, jak siostrę.

I spojrzał z radością na ukochaną swoją polowicę. O! czerwony ogień w oddali. Połom coraz wyraźniejszy tarbet, jak grzmot rozlega się wśród nocny. Na to słowa jakby zdrztała, oddech ciepły wionął i pociąg stanął.

"Dzisiaj Jakób." I sekunda trwagi, że nie przyjechał, że próżna była radość. Zbliła się naczelnik stacji i wyciągnął rękę na woz, z którego widać rękaw czarny i białe guziki.

"Tam panie brabio"
Ludwik biegnie i poznaje Jakóba po jego ciemnej, opalonej cerze, po jego poważnej fizjonomji i oczach koloru morza.

"Nareszcie! nareszcie!"
Porywa go, przytula do siebie w serdecznym uścisku i jest jakby pijany swoim szczęściem.

"Chodź, chodź mój duży, niechże cię pokażę Djanie."
Młoda kobieta zbliżyła się uśmiechnięta i na pozór spokojna. W oczach tylko migocą dziwne błyski. Marynarz schylił głowę, podaną rękę podniósł do ust bez jednego słowa.

A Ludwik rozpromieniony mówi za wszystkich, i rzuca urywane zdania i tylko chwilami uderza go milczenie Jakóba i jakby przycięnienie wieje na niego z postaci ukochanego brata: To dziwne. I czuje się nieco zmieszany, jakby dotknięty myślą, że jego radość nie jest podzielona.

Może Jakób zmęczony podróżą, a wreszcie on zawsze był taki poważny.

Czyby mu zaszczycił zony?
Djana taka miła, taka piękna i taka pojętna.
E... dzika myśl. I śmiał się głośno, i z nową falą uczucia szarzał brata pytaniami. Powóz mknął szybko po białej drodze oświetlonej blaskiem księżyca, wśród tajemniczych cieniów drzew.

Trzy miesiące urlopu Jakóba miały szybko. W Chatou Fleury, rezydencji pp. Candore, na jego cześć każdy dzień był świętem. Zebrania przyjacielskie, śniadania, spacery po zielonej i bystrej rzece, majówki do lasu, teatry amatorackie; najpożądziejże stroje damskie pięknie strzelił zieloność parku, i przy lawn-tenisie podziwiano srebrność i powiewność kibici młodych kobiet.

Ludwik wciąż tylko myślał o niespodziankach dla swego Dużego, jak zwykle brata nazywał.

Napróżno. Jakób de Candore był wciąż zamknięty i ponury. Całymi godzinami zamykał się w swoich pokojach. Tam otoczony jedwabiami japońskimi, pokornymi bożkami, palił opium, leżąc na plecach i matkach. Niewytłomaczone uczucie które dotknęło brata potęgowało się z każdą chwilą. Bładosć Jakóba powiększyła się, a oczy jego koloru morza, coraz częściej jakby mgłą zachodziły. Jedną tylko grą go zajmowało, ale czy wygrywał czy przegrywał choćby znał, nigdy nawet jeden muskuł nie drgnął na jego twarzy.

Ludwik, natura serdeczna, uczciwa, smutny i smutkiem brata.

Chwilami zdawało mu się, że ten jego Duży, który stał go kochać. Czy jaka tajemnica ciążyła na jego głowie, czy jaka zawiedziona ambicją, czy miłość nieszczęśliwa, czy też to była nostalgia szerokich przestrzeni i szerokiej morskiej balwanów.

Zapytał, nie śmiał. Pozostała mu jeszcze jedna nadzieja, ów dzieciństwa pewna niesmiałość względem brata, go, będącego głową domu.

Jedynie Djana de Candore galwanizowała swą powściągliwością, wesolocią swego śmiechu, ażeletem swego rodzaju snu na jawie i ponurego odrętwienia, w których był młody marynarz.

Czy gdy grała na fortepianie z gwałtowną szybkością, czy gdy przyszła jej chęć wypalenia nieśmiałości, czy to gdy biegła asyba z piłką w lawn-tenisie, on zawsze śledził ją, podnosząc ciężkie powieki, za którymi kryło się spojrzenie głębokie i ponure.

Jakób mówił bardzo mało i nie śmiał się nigdy.

D. c. n.

uboższej ludności wiejskiej; prosil przedstawicieli władzy na to uwagi.

W Starobach J. E. doszedł do przelotu bardzo łatwo urząd telegraficzną, skorzystawszy z tych słupów, ustawionych na drodze do Płocka. Odpowiedział, że w domu miejscowego kowalstwa p. Góreckiego, p. gubernatora następnie rewizji: w punkcie leżącym w wyjazdowym znalezionym należało porządku; na stacji pocztowej należało policyjnej. Następnie J. E. przelotowo mieszkańcy Starobach, motywując swą prośbę, że na jarmarkach najbliższy jeździć muszą 12 wiorst. Aby przybliżyć się do prośby mieszkańców, p. gubernator wyjaśnił, że należało w tej sprawie podać prośbę na piśmie, za pośrednictwem naczelnika powiatu.

Powódź Straty: zrzędzone przez wylew Wisły w połowie miesiąca lipca r. b. straty w pow. płockim na 458 rb. Inne gminy poniosły wskutek tegoż wylewu straty w zbożach ozimych i jarych: w pow. lipnoskim gm. Oleszno 580 rb., Obrowo 4,043 rb.; Bobrowniki 957 rb.; Chalin 570 rb.; Brudzeń 6,431 rb. i Ossówka 12,710 rb. — ogółem 25,291 rb.

Środki ochronne. W niektórych miejscowościach gub. łomżyńskiej, jak donosi „Warsz. Dniw.,” mianowicie w powiatach mazowieckim i ostrowskim szerzyć się zaczęła śród owiec ospa. Po stwierdzeniu tej epidemii gubernator łomżyński, bar. Korf, celem umieszczenia zarazy, zwłaszcza zaś, ażeby zapobiedz możliwości zamknięcia granicy niemieckiej, wydał rozporządzenie o przedsięwzięciu najenergiczniejszych środków zapobiegawczych. Oprócz posterunków kwarantanowych na wszystkich przeprawach przez Narew i zakazu przepuszczania skór, wełny, mięsa wszelkiego rodzaju, siano, słomy, a także bydła rogatego, owiec i trzody, oraz sprzedaży ich na jarmarkach, ustanowiono ścisłą kontrolę nad owczarniami wszystkich właścicieli, którą prowadzi wójt i soltysi, obowiązani do donoszenia o każdym zauważonym wypadku. Cała ludność gubernji łomżyńskiej została o tym za pośrednictwem wójtów zawiadomiona.

Ochronka wiejska. Pan Antoni Glinka, właściciel dóbr szczawińskich, założył w Szczawinie ochronkę, z której korzystają dzieci służby folwarcznej i mieszkańców wsi okolicznych. Dzieci w ochronce opiekują się żona założyciela, p. Anna Glinczyńska, oraz córka miejscowego aptekarza, panna Tryjarska.

Z Bodzanowa piszą do nas. Zamierzone przez ogólnie zebrań Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego w Bodzanowie rozszerzenie działalności na okolicę nie zostało zatwierdzone przez władzę właściwą; wobec tego będzie zwołane ogólne zebrań w dniu 6 września r. b. o godz. 5-ej po południu — celem zamiany powyższego Towarzystwa na T-wo kredytowe z rozszerzeniem działalności w promieniu dziesięciomilowym; przyczym osobisty kredyt członka będzie podniesiony do 300 rb.

Wobec tego, że od liczby członków założycieli nowego Towarzystwa zależy będzie wysokość pożyczki bankowej, zarząd T-wo niniejszym zwraca się z uprzejmą prośbą do ludzi dobrej woli — tak członków, jakoteż nieczłonków o przyjęcie licznego udziału w tym zebrań.

Zarząd T-stwa.
Zaprzeczenie. Pan naczelnik pow. rypińskiego przesłał do „Płoc. gub. wiadm.” następujące zaprzeczenie.
W nrze 64 „Ech płoc. i łom.” zamieszczono korespondencję „Bociana wędrownego,” w której bezwzględnie skrytykowano porządek rypiński. Mieszkańcy tutaj, podług tej korespondencji żywią się padliną, rozkoszują się storem, nabywają w sklepach miejscowych i sacharynę.

Drugi także, że trzeba dobrze się namyślić, chcąc się wybrać w podróż. Na dobitkę, chętni nasi sąsiedzi-prusacy umyślnie zatrzymują wodę, aby zalać nasze łąki, słowem podniecać słomowicie.

Chcąc uspokoić czytelników „Ech” uważają za stosowne zaznaczyć, że — rzekłoby się — w gminach nie odbywa się bez dozoru straży ziemskiej, która swą uwagę wszystkie podległe strażom. — W ramach wojennych decyduje weterynarski powiatowy. Za donoszącego strażnika na posterunku, lecz i w ra-

czywistości, okazuje się to najlepiej z protokółów strażników. W mieście sprzedawać wolno mięso tylko z rzeźni miejscowej, klucze od której przechowuje u siebie lekarz weterynaryj. Przed zabiciem bydła podlega oględzinom lekarskim i felczera w obecności policji, przyczym sztuki są opatrywane pieczęcią.

Zgadza się na to, że granica w pobliżu pozwala niektórym z mieszkańców miejscowych na zaopatrzenie się w Prusach w eter i sacharynę, nigdy jednak nie zgodzę się na to, że produkty te sprzedawane są w sklepach rypińskich, podlegających potrójnemu dozorowi: ze strony akcyzy, straży karczemnej i ziemskiej. W dni targowe nadto placówki policyjne są zwiększone liczebnie, wskutek przybywania strażników z okolic sąsiednich.

Wskutek bezustannych silnych deszczów w czasach ostatnich drogi w pewnych miejscach, szczególnie na gruntach gliniastych w istocie popsuły się, lecz są obecnie doprowadzane do porządku.

Wylew rzeki Drwęcy powstał w roku obecnym nie wskutek zatrzymania wody przez fabryki pruskie — a pod wpływem deszczów, które zalały nie tylko łąki podlegające zwykle zalewowi, lecz w ogóle wszystkie łąki na równinach.

Naczelnik pow. rypińskiego Sipiagin. Z Wyszogrodu piszą do nas: „Wyszogrodzka straż ogniowa ochotnicza zorganizowana przed dwoma laty z inicjatywy miejscowego kupca p. Gittla liczy obecnie 40 członków czynnych.

Naczelnik straży p. Henryk Nawrocki dokłada wszelkich starań, aby doprowadzić straż ogniową do wzorowego porządku. Przy straży ogniowej powstała w ostatnich czasach orkiestra na instrumentach dętych, składająca się z 12 osób, pod batutą miejscowego sekretarza magistratu p. Nikolajewa.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że w naszym mieście utworzona zostanie stacja telegraficzna, która będzie połączona z Płockiem.

W tych dniach odbył się pogrzeb tutejszej mieszczanki 21 letniej Heleny Kozakiewiczówny.

H. Kozakiewiczówna jeszcze w styczniu, nabierając wody w przerebli na Wisłę wpadła pod łód i utonęła. Ciało jej dopiero przed paru dniami znaleziono przy brzegu Wisły w piasku pod Rakowem. Topielicę poznano po kolczykach i pierścieniach, które się szczęściem zachowały.

Zapomogi szkolne. Pełniący obowiązki General-gubernatora warszawskiego nie znalazł przeszkód, któreby nie pozwalały na powiększenie dotychczasowych rocznych zapomóg szkolnych: w m. Ciechanowie o 500 rubli, wyznaczonych na zamianę miejscowej szkoły męskiej 1-klasowej na 2-klasową, w m. Mławie o 1000 rubli, z warunkiem, aby 400 rb. z tej sumy użyto na otwarcie oddziału równoległego w szkole męskiej, a 600 rb. na zamianę 1-klasowej szkoły żeńskiej na 2-klasową; w m. Ryplinie o 400 rb., z warunkiem, aby zapomogę powyższą obrócono na otwarcie oddziału równoległego, w miejscowej szkole żeńskiej, a mianowicie: 300 rb. na pensję dla nauczycielki, a 100 rb. na wynajęcie lokalu; w m. Lipnie o 350 r. na otwarcie oddziału równoległego w szkole męskiej — (300 rb. na pensję nauczycielską, 50 rubli na opalenie lokalu szkolnego).

Kolonje poprawcze. Ministerjum sprawiedliwości, porozumiewając się z ministerjum spraw wewnętrznych, zajęło się opracowaniem projektu założenia w państwie kilku kolonji poprawczych, dokąd wysłani będą tak zw. „pobytowi”.

Wezwanie spadkobierców. Sekretarz wydziału hipotecznego płockiego sądu okręgowego w terminie 30 listopada r. b., wzywa spadkobierców: Meadla Blunsatejsa, wierzyciela sumy, zabezpieczonej na dobrach Chel micy Wielka w pow. lipnoskim; Ludwika Cybulskiego, wierzyciela sumy, zabezpieczonej na nieruchomości 16 184b w Płocku; Pawła Komakowskiego właściciela dóbr Swarowy w pow. rypińskim; Stanisława Chylińskiego, właśc. dóbr Graboszewo-Male lit. B. w pow. płockim.

Epizootja. Łomż. gub. wiadm. zaznacza, że następujący przebieg epizootji w miesiącu sierpnia st. st.: na stacji chorowało 7 koni, padł 1, nadto chorowały 4 konie wojskowe; na herbantach chorych padło 8 koni, oraz 24 chorego sztuk bydła rogatego; padło 20; na stajach chorowało 21 koni; na pastwiskach 1 kon; na wioskach zachorowało 14 sztuk bydła rogatego, padło 6 sztuk; na pastwiskach zachorowało 10 sztuk, padł

4 sztuki bydła rogatego; na zarasę 4 wioskę chorowało 22 sztuk trzody chlewnej, padło 15 sztuk.

Wypadki niebezpieczne. Rubryka odnośna „Łomż. gub. wiadm.” w pierwszej połowie lipca r. b. zaznacza w gubernji: 2 wypadki śmierci nagłej: śmierć robotnika wakułach spadnięcia z dachu kościoła; 5 utonięć, przeważnie młodzieży podczas kąpiei, w tej liczbie 1 wypadek utopienia się 13-miesięcznej dziewczynki w kuble, napełnionym wodą; śmierć w polu od uderzenia pioruna; śmierć 9-miesięcznego dziecka, przygniecionego wywracającymi się wrotami; znalezienie w rowie trupa noworodka.

Rubryka odnośna „Płock. guber. wiadm.” w pierwszej połowie lipca r. b. zaznacza: 7 wypadków utonięcia, przeważnie dzieci włościańskich, pozostawionych bez dozoru; śmierć dziecka 8-letniego wskutek poparzenia; 2 wypadki śmierci od nieostrożnego obchodzenia się z bronią; 2 wypadki śmierci wskutek potażowania przez konie; 5 wypadk. śmierci nagłej; dzieciobójstwo; samobójstwo; zabójstwo, wynikiem na skutek kłótni; wypadek pokąsania 3 włościanek przez psa wściekłego; 2 wypadki kradzieży.

Pożary w gub. płockiej, w pierwszej połowie lipca r. b., według wykazu ubezpieczeniowego szkodliwych ogółem strat w ruchomościach i budynkach nieubezpieczonych na sumę 6368 rb. Asekuracja ogólna budynków, zniszczonych przez pożary, wynosi 7,406 rb. Na 12 pożarów: 2 przypada na nieostrożne obchodzenie się z ogniem, 1 na podpalenie, 1 na zapalenie się sadzy, 1 na uderzenie pioruna; w pozostałych wypadkach przyczyna wazczenia się ognia nie wyśledzona.

TYDZIEŃ POLITYCZNY

(Z półwyspu Bałkańskiego. Sprawy węgierskie. Sprawy azjatyckie. Lord Salisbury).

Na półwyspie Bałkańskim wre w dalszym ciągu, chociaż ze wszystkich oznak można wywnioskować, że sprawa przybrała mniej groźny i mniej gorący charakter, niż miała w tygodniu zeszłym. Niemniej sprawa jest wciąż poważną, a niektórzy politycy europejscy powątpiewają wogóle, czy będzie można rzeczy tak ułożyć, aby obeszło się bez wtrącenia się Europy. Jeżeli powstanie w Macedonji nieco uciążliwie w tym lub drugim punkcie, to znów z większą siłą wybuch w innej okolicy. Potyczki, walki zamachy dynamitowe wciąż są jeszcze na porządku dziennym, chociaż zauważyć już można pewne osłabienie u powstańców.

Obecnie powstanie rozszerzyło się na okolicę adrianopolską i nawet samo miasto Adrianopol było już zaskoczony przez macedończyków. Ale Turcja wciąż jest silną i łatwo da sobie radę z powstańcami, o ile ci nie zostaną poparci czy to przez Bułgarię, czy wogóle zewnątrz moralnie przez Europę. Europa ta jednak nie spieszy się z pomocą, bo boi się zawikłać, ale ostrożnie przed jej czy później przyjąć musi do uregulowania sprawy macedońskiej. Sami macedończycy żądają nadania swej prowincji jaknajwiększej autonomji. I zapewne przyjdzie do tego, że Turcja pod naciskiem Europy zmęczona powstaniem w Macedonji spełni w końcu żądania i nada prowincji żądane reformy. Już obecnie donoszą, że kandydatem na general-gubernatora Macedonji jest książę Jerzy grecki, który obecnie zajmował stanowisko general-gubernatora na wyspie Krecie. Europa prawdopodobnie poczeka, aż z jednej strony wyszarpię się Turcja na usmierzenie powstania lub z drugiej strony zmęczą się powstańcy i wówczas przedstawi warunki, na jakich ma być przeprowadzona sprawa macedońska. Tymczasem obecnie przy trwałym wciąż powstaniu panuje oczekiwanie i pilne bacznie dyplomatów, aby Bułgaria lub Turcja nie wypowiedziały sobie wzajemnie wojny, aby wogóle żadne z państw nie zbyt zagalopowało się w tej sprawie bałkańskiej. Pełnomocnictwo do prowadzenia spraw na tym półwyspie wzięły na siebie z upoważnienia nielako Europy Rosja i Austria, które działają tam za wspólnym porozumieniem.

W Austrii, a jak obecnie szczególnie na Węgrzech, sprawy wewnętrzne wnikają się coraz więcej. Wiadomo iż Węgrzy żądają większej samodzielności dla swej armji, odłączenia armji węgierskiej od spójki austriacko-węgierskiej, przy której wojsko węgierskie pozostaje w zależności od całego układu politycznego państwa monarchjalnego. Wiadomo iż druga połowa monarchji nie chce się na to zgodzić, bo ułatwiłoby to znaczenie państwa. Sądzono również i zawikłania,

które doprowadziły już do upadku dwa gabinety. Obecnie cesarz austriacki Franciszek Józef, który skarży się publicznie, że nie daje mu spokoju, na który w wieku swym zasłużył, przebywa w Pieszczach, aby stosunki załagodzić, aby zawikłania rozwiązać. Ale sprawa jest trudna i wszelkie posłuchania rozmaitych wybitnych osobistości węgierskich nie doprowadziły ani do utworzenia nowego gabinetu, ani do żadnego porozumienia. Węgrzy obstają przy swoim, Austria a i sam cesarz Franciszek Józef nie chce ustąpić, więc sprawa dotychczas nierozstrzygnięta.

Od czasu do czasu donoszą o poważnych obawach, w sprawach azjatyckich. Nadchodzą różne wiadomości o gwałtownym zbrojeniu się Japonji, o pewnym wrzeniu, jakie zauważyć można w Chinach, gdzie często zdarzają się napady na chrześcijan. Te wiadomości wywołują artykuły, które poważnie rozpatrują sprawę wikłania, jakie się tam na dalekim Wschodzie rozwinąć mogą. Zdaje się jednak, iż w doniesieniach tych jest dużo przesady, a przynajmniej narazie niczego poważniejszego spodziewać się nie można. W Japonji jest w tym roku wielki nieurodzaj, co powstrzymuje od wszelkich awantur politycznych.

Zmarł pierwszorzędny mąż stanu angielski lord Salisbury, który jeszcze przed rokiem rządził Anglią. Salisbury należał do tych wielkich polityków, którzy zapisują się w pamięci historii kraju. Nie z takim szczęściem prowadził politykę, jak wielki Disraeli, ale prowadził ją rozumnie z dobrym wynikiem dla Anglii. Salisbury uchodził także za znakomitego wogóle myśliciela.

Odpowiedzi redakcji.

„Włochy” „Strzałakowi”. Artykuły panów, są bez podpisu, niewiadomo więc od kogo pochodzą a redakcja takich nie uwzględnia.

Co do samej wzmianki w „Echach” to wiadomość ta udzieloną nam została ze strony zarządu straży.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 28 sierpnia

Na targ dzisiejszy dowieziono około 610 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 250 korcy, żyta 150 korcy, jęczmienia pasternego 30 korcy, owsa 100 korcy, gryki 25 korcy, grochu 0 korcy, rzepaku letniego 10 korcy, konicyzny białej 0 korcy, konicyzny czerwonej 0 korcy, kartofli ml. 40 korcy, wicki 0 korcy, seradeli 0. Lubin niebieski 00 korcy. Przelot 0 korcy. Konicyzny szwedzkiej 0 korcy. Gorczyca żółtej 0 korcy. — Tytomotka 00 korcy. Siano lub konicyzna 00 korcy.

Placowo względnie do jakości ziarna za przelicz od 5,70 do 5,80 za 210 f. żyto od 5,87 do 3,80 za 230 f. jęczmienia pasternego od 3,15 do 3,30 za 210 f. owoś od 2,05 do 2,10 za 140 f. gryka od 4,20 do 4,30 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 5,50 do 5,80 za 215 f. konicyzna biała od 00,00—00,00 konicyzna czerwona 00,00—00,00 kartofle 1,50—1,60, wika 000 000, seradela od 0,00—0,00 Lubin niebieski od 0,00 do 0,00. — Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f. Konicyzna szwedzka od 00,00 do 00,00 za 250 f. Gorczyca żółta od 0,00 do 0,00 za 210 f. Tytomotka od 00,00 do 00,00 za 180 f. Siano lub konicyzna 90 do 100 za 120 f.

Warszawa 28 sierpnia (Ceny zboża placowe na Pragę kolo toronopolskiej w ładunkach wagonowych według notowań „Gazety handlowej”). Za pod w łopięciach: Pszenica krajowa wyborowa 97—98, średnia 94—97, polędwina 77—82. Żyto krajowe wyborowa 73—74, średnie 71—78, polędwina 70—74. Jęczmień brow. 80—85. Na paszę i kaszę 70—75 (owies krajowy 77—80, groch polny warzelnny 100—110, gryka 78—87). Uspokojenie targu ożywia: ceny stałe. Dowozy umiarkowane. (Targ zbożowy na placu Witkowskiem). Placowo za żyto wyborowe 4,40 za korzec, pszenica 5,75, jęczmień 4,00—4,00, owies 2,80. — Łomża, 28 sierpnia. Pszenica 5,70 — 5,80 rb żyto 3,80—3,80, jęczmień 0,00—3,40, owies 2,40—2,80, gryka 1,90—4,00, groch 4,60—4,80.

Biuro Komisowo-handlowe

Tow. Roln. w Płocku.

połoca:
plugi krajowych fabryk: Zawadzkiego i Sucheniego po cenie od 32 rb., brony sprężynowe Osborn'a po 42 rb. i inne narzędzia i maszyny rolnicze, nasiona wszelkie, konicyzny i przelot, żyto do siewu oryginalne i krajowej reprodukcji wyborowe po cenie 5 rb. 50 k. za korzec („Ente” i „Waza Tryumf”), worki, kłódki, cement nawozy sztuczne: superfosfat, po 1 rb. 50 k. za 100 fun., — saletry po 4 rb. 25 kop. za 100 fun. etc.

pozaszta:
przelotu, konicyzny, żyta i paszency do siewu, jęczmienia do siewu i browarnego.

Do numeru dzisiejszego dołączony jest prospekt „TYGODNIKA PŁOCKIEGO”



DOM HANDLOWY R. JAROCKI

w PŁOCKU, ul. Grodzka 34 1/2

poleca w wielkim wyborze towary żelazne i materiały budowlane, jako to:

cement, tekturę smołcową, blachę żelazną, cynkową i miedzianą do krycia dachów, okucia do drzwi, okien itp.

Fuzje, rewolwery i przybory myśliwskie. Dzwonki elektryczne i przynależności do tychże. Lemiesze i odkładnie kute stalowe i żelazne. Noże do rżnięcia siana w stogach. Wyżymaczki — oryginalne amerykańskie. Wanny. Wierce metalowe. Naczynia kuchenne krajowe i czeskie emalowane. Oraz załatwia wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres handlu żelaznego. **CENY PRZYSTĘPNE — EKSPEDYCJA SZYBKA.**

Dyrektor 7-letniej szkoły komercyjnej

A. UBYSZA w Warszawie, Złota 58,

zawiadamia, że egzamina dla nowowstępujących do klasy wstępnej, 1, 2 i pozostałych rozpoczną się 7-go września r. b., że szkoła, korzystająca z praw szkół rządowych, wraz z internatem ma lokal specjalnie przygotowany, obszerny i odpowiadający wszelkim warunkom higieny i że dla chrześcijan będą ulgi w opłacie wpisu.

PŁOCKA PRODUKCJA NASION

pozostająca pod kierunkiem i kontrolą

Stacji doświadczalnej w CHOJNOWIE przez PRZASNYSZ dostarcza do siewów jesiennych następujące odmiany zbóż ozimych wyborowej jakości:

ŻYTO: Potkuckie, Zeolandzkie, Włocławskie Kurpioskie.

PSZENICA: Puławska, Wysockolówka, Płocka, Sandomierska, Kujawska.

Stacja posiada na sprzedaż: nowo uszlachetnione wprowadzone do hodowli miejscowej odmiany pszenic, oddawna w miejscach ich hodowli wyróżniające się plennością i wytrzymałością na wpływy klimatyczne: **Pszenicę Rumocką** pochodzącą od słynnej przed laty odmiany Talavera; **Pszenicę Gruduską** i **Brzezińską**, zaaklimatyzowane od lat kilkudziesięciu z angielskiej odmiany Victorja.

Produkcja zbóż u licznej grona rolników ułatwia utrzymanie czystości odmian w należytym stanie.

Cena za 100 kilogramów (244 funt.) loco stacja kolei Nadwiślańskiej CIECHANÓW.

Przed wysłaniem transportów stacja dokonuje oceny nasion i plombowania worków.

	w partjach do 10 worków	powyżej 50-ciu worków	od 10 do 50 worków
pszenicy	po rub. 8.50	8.00	7.50
żyta	po rub. 7.00	6.50	6.00

Worki obliczamy po cenie kosztu. Próbki wysyłają się na żądanie.

Ceny w partjach wagonowych do porozumienia. Prosimy o wcześnie zamówienia pod adresem pocztowym:

Płocka produkcja nasion Chajnowa przez Przasnysz, telegraficznym: Przasnysz, Produkcja nasion.

!UWAGA!

Polecamy nowe papierosy wysokiego gatunku lekkie i nadzwyczajnie miękkiego smaku w białej bibułce:

10 szt. 6 kop. „**NARODOWE**” 5 szt. 3 kop.

Także prosimy zwrócić uwagę, że nowo otrzymane tytonie ostatniego zbioru niebywalej dobroci, dały nam możliwość ulepszyć jeszcze więcej wysoki gatunek znanych naszych papierosów

„**Gabinetowe**” „**Aldona**”

10 szt. 6 kop., 5 szt. 3 kop.

nabywać można we wszystkich składach i dystrybucjach tabacznym.

Fabryka Tabaczna A. N. SZAPOSZNIKOW
w SŁ. PETERSBURGU.

Marja Gutkowska,

przełożona pensji żeńskiej w Płocku, przy ul. Kolegiatnej, № 10, w domu Rohrmanna,

zawiadamia Szanownych rodziców i opiekunów, że **ZAPIS** użeniec, tak przychodnich, jak i pensjonarek rozpocznie się dnia **29 (16) sierpnia 1903 roku** i trwać będzie codziennie od godziny 11-ej rano do 5-ej po południu.

Lekcje zaś rozpoczną się dnia 9 września (27 sierpnia) r. b.

Z początkiem roku szkolnego otwieram przy mojej

SZKOLE 2GA KLASĘ

Egzaminy wstępne rozpoczną się 10 Sierpnia, lekcyje 31 t. m. Szkoła mieści się w domu W-go Myszkiwicza, w Starym Rynku, obok Fary.

Przełożony szkoły Topolliński.

SZKOŁA PRYWATNA w Płocku.

Są ludzie, którzy wprowadzają w błąd publiczność, rozsiewając wieści że ja swą szkołę zwiadam; o toż wbrew tym wszystkim fałszywym pogłoskom, mam honor zawiadomić osoby zainteresowane, że szkołę mam i nadal prowadzić będę i takowa od 1 Lipca r. b. mieści się przy ulicy Tumskiej w domu p. Józefowskiego № 485.

Wpisy szkolne zaczynają się z dniem 1 sierpnia i trwać będą do dnia 30 sierpnia r. b. poczem nastąpią formalne zajęcia. Utrzymujący szkołę prywatną w Płocku.

BIAŁECKI JÓZEF.

Wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo przedkier i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs I-y kop. 80.—kurs II-gi kop. 1.60.

Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20.

Polsko-Francuski kurs I-y kop. 1.20 kurs II-gi kop. 3.20.

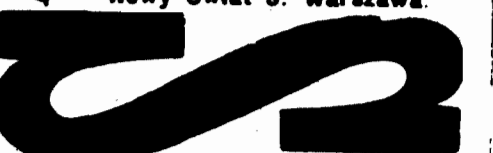
Gramatyka Polsko-Francuska kop. 1.20.

Polsko-Angielski kurs I-y kop. 75.—kurs II-gi kop. 1.20.

Polsko-Ruski Elementarz po kop. 5, 12, 24 i 40.—kurs I-y kop. 1.40.—kurs II-gi kop. 1.80.

Skład główny w księgarni J. Fiszera

Nowy Świat 9. Warszawa.



Podręczna biblioteczka skrzętej gospodyni.

Sztuka konserwowania **OWOCÓW** według A. Blanchona: Przechowywanie w stanie świeżym, w chłodzie, soli, occie, suszonym, spirytusie, etc... Cena 25 kop., z przesyłką 30 k. Redakcja „Przeglądu Tygodniowego” — Pasaż Miodowa-Długa 23.

PRYWATNY ZAKŁAD POŁOŻNICZY D-ra Rejsa

w Warszawie—Chmielna, 16.

Przyjmuje osoby spodziewające się słabości na czas dłuższy, na żądanie oddzielne pokoje, ceny umiarkowane.

Blizsze informacje na miejscu, lub D-r REJSA—Nowy Świat, № 26.

AKUSZERKA PIERWSZEGO RZĘDU

h. przełożona Instytutu położniczego przyjmuje na słabość bez meldunku, umieszcza dzieci. Udziela porad. Niezależnym ustępstwem. Noża 12 m. 5, 11 piętro front.

CZYTELNIA

Heleny Potworowskiej

została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu pani Mało przy ulicy Warszawskiej.

Czytelnia zaopatrzona została swymi w nowo we książki i wydawnictwa. Wynajem miesięczników i kwartalników. Wydawanie książek od godz. 12 do 3—5 po poł.

W niedziele i święta od godz. 12 do 3 po poł. Abonament miesięczny 25 kop. dla niezamożnych połowa

MŁYN WODNY

kolo nasiębierno, 16 K. P. rzeczywiście sity. ganków 6, w tem 3 pary walców, stała klientela, do wydzierżawienia na kilka lat, na korzystnych warunkach.—Od Kwietnia 04. może być razem wydzierżawione rybołówstwo na 7 włókach jeziora. Wiadomości bliższe, Zarząd Dóbr Długie, poczta Rypin, gub. Płocka.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

MASŁA ŚMIETANKOWEGO

mleczarni Drobińskiej—w masarni p. Dobrowskiego, funt 36 kop.

Dominium Dulsk SPRZEDAJE TRYKI r. Rambouillet

Stacja pocztowa Dobrzyń n. Drwęcą

KSIEGARNIA K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej

w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenbergja.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.

KONKURENCJA!

Żegluga parowa

JAWORSKIEGO I ROGOZIKA

wysła parostatki, nie należące do syndykatu żeglugi

z Płocka do Warszawy o g. 7 wiecz. (nocny)

z Warszawy do Płocka o godz. 8 rano.

Codziennie, oprócz piątków i sobot:

z Płocka do Warszawy o godz. 5 rano

z Warszawy do Płocka o g. 7 1/2 w (noc.)

Na parostatkach nocnych sypialne miejsca umieszczone

Przystan w Warszawie 3-a od mostu

Przystan w Płocku 1-sza od mostu.

ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ



St. Górnickiego

wysła parostatki

CODZIENNIE!

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano

1 o 5 wiecz.

z Płocka do Włocławka, Ciechocinka

i Torunia o godz. 6 1/2 rano

po przybyciu nocnego z Warszawy

z Warszawy do Płocka o godz. 8 rano

z Warszawy do Płocka, Włocławka

i Torunia o godz. 11 w noc.

z Włocławka do Płocka i Warszawy

z Włocławka do Torunia o g. 12 1/2 po poł.

z Torunia do Włocławka, Płocka i Warszawy o godz. 3 rano.

Na parostatkach nocnych sypialne miejsca umieszczone.

DO WYNAJECIA W KAŻDYM CZASIE POKÓJ DŁY I PRZEDPOKOJEN

OWCZARNIA ZARODOWA LUBERADZ